

Kempner Zagadnienie praw  
kobiety



Stwierdzono - P. Dr. J. Kempner  
w Kancelarii - w sprawie  
dn 3/17 19

ST. A. KEMPNER.

# ZAGADNIENIE PRAW KOBIETY NA TLE ROZWOJU SPOŁECZNEGO.



INSTYTUT  
DAM I KOBIECZYCH PRAW  
BIBLIOTEKA  
00 230 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-83

WARSZAWA.  
DRUK TOW. AKC. S. ORGELBRANDA S-ÓW.

1919.



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-83

22.885

Różnice praw obudwu płci przypisywano przez czas dłuższy wyłącznie różnicom biologicznym, które w rezultacie wpłynąć miały na niższość umysłową kobiet, a wyższość mężczyzn. Różnice te, uwarunkowane rzekomo przyrodniczem przeznaczeniem obudwu płci, przewagą samca a biernością samicy, jak wywodzili antropologowie, zostają w związku z całym fizjologicznym ustrojem płci, a pośrednio również z ich ustrojem psychicznym. Cechy mężczyzny sprzyjają jakoby duchowemu rozwojowi, a cechy kobiety — rozwojowi rozrodczemu. Pierwsze zabezpieczają zmienność, ewolucyjność gatunku, drugie utrwalają jego bierność i zastój. Karol Vogt, badając i wymierzając czaszki ludzkie, przyszedł nawet do wniosku, że czaszki kobiece maleją, w miarę postępów cywilizacji. Owóż po bliższem badaniu okazało się, że ta cała fizjologiczna teoria była jednym z przesądów nauki... Nowe wyniki badań socjologicznych i psychologicznych przekonały, że związki między fizycznym ukształtowaniem ludzi a właściwościami duchowymi są po największej części ułudą. Herbert Spencer bodaj najpierwszy wykazał, że biologiczna metoda roztrząsania

charakteru i uzdolnień kobiety, z pominięciem socjologii, jest stanowczym błędem. Na duchowość kobiety, na jej cechy umysłu i uczucia, wpłynęło głównie, jeżeli nie wyłącznie, jej *stanowisko społeczne*, a w związku z tem i jej rola gospodarcza.

Rzekoma dwupłciowość ducha ludzkiego, wysnuta z dociekań biologicznych, była upartą spekulacją mężczyzn, szukających w przyrodzie usprawiedliwienia społecznego przywileju. Na tych samych przesłankach próbowali zwolennicy przywilejów rasowych i narodowych snuć wnioski o niższości pewnych plemion, szczepów i narodów, czemu jednak zaprzecza rozwój cywilizacji, przekonujący, że różnice kulturalne wynikają tylko z wpływów historycznych i oddziaływań społecznych.

Biologiczne, a zarazem fizjologiczne motywy stały oczywiście u pierwszych podstaw różnicowania się stosunku społecznego pomiędzy mężczyzną a kobietą. Zarówno różnice instynktów płciowych i zaczepnej w tej mierze przewagi mężczyzny, jak w ogóle przewaga fizycznej siły po stronie rodzaju męskiego przyczyniała się do uciemnienia kobiety. Słaba towarzyszka, żona czy kochanka, podległa zmysłowej przemocy mężczyzny, stawała się niewolnicą. Niewola czyniła ją istotą jeszcze bierniejszą, a stąd też wyrabiały się w niej i utrwały cechy słabości. Funkcja fizjologiczna i rola społeczna macierzyństwa również ograniczała zakres ogólnych zadań kobiety. W wyjątkowych tylko przypadków, u ras, gromad i ludów, które

przez własną słabość szukały współdziałania w gospodarczej akcji kobiety, wzbijała się ona na nieco wyższy poziom społecznego stanowiska.

\*

\*

\*

Cechy fizyczne kobiety mogą oddziaływać na pewne ilościowe różnice charakteru, lecz nie w tym stopniu, by rozwój duchowy, wychowanie, oświata i cywilizacja nie były w stanie ich wyrównać. Co zaś najważniejsza, nigdy nie dowiedziono, aby istniały wyraźnie indywidualne właściwości duchowe, odrębne w mężczyźnie i w kobiecie. Są natomiast odcienia w sprawności tych czy innych uzdolnień, intelektów i nastrojów uczuciowych, urobione wychowaniem, obyczajem i stanowiskiem prawnem. Jakościowo i ilościowo zmieniały się one w miarę społecznego postępu.

Wskazania antropologiczne przekonywają nawet, że pewne cechy cielesne, z pozoru oddziaływające na psychę płci, są nabytkami obyczajowymi. Energia ruchu i gięstość mężczyzny wyrabiała się w myśliwym, rycerzu, panu i zdobywcy. Ociężałość i lęklivość ciała kobiecego stała się dziełem niewolnicy, która wlokła za mężczyzną broń i pożywienie, umęczona wyczekiwaniem na skwarze, słońcu lub na słoście i w kałuży. Potem w gospodarstwie domowym dłoń jej i stopa przy ciągłym krzątaniu się odzyskiwała sprawność, ale nie w takiej mierze, w jakiej mężczyzna wyrabiał sobie rękę, mięśnie i nerwy przy wysiłku fi-

zycznym robotnika lub rzemieślnika. Późniejszy obyczaj w klasach uprzywilejowanych nadawał kobiecemu ciału cechy zalotnego wykwintu, z nieuniknionem jednak pokrzywdzeniem tych właściwości fizycznych, które rozwijają funkcje umysłowe \*).

Kobieta w ciągu dziejów nie zdobyła się na taką twórczość i samodzielność umysłu, która zapisują się trwale w najwyższych zdobyczach kulturalnych. Wśród kobiet nie było *genjuszów*. Nie było prawodawców religijnych, jak Mojżesz, Chrystus, Mahomet. Nie było bohaterów: Cezarów, Aleksandrów Wielkich, Napoleonów. Nie było genialnych wynalazców i odkrywców: Newtonów, Koperników, Kolumbów, Edisonów. Nie było filozofów: Platonów, Kartezjuszów, Spinozów, Kantów, Darwinów. Nie było nawet nieśmiertelnych twórców w poezji: Dantów, Szekspirów, Mickiewiczów. Oczywiście są to dowody mniejszej wydatności ducha. Nie oznacza to jednak zgoła przyrodzonej niższości umysłowej. Gdyby kobieta tego wszystkiego, co duch ludzki tworzy, nie umiała intelektem swym przeniknąć, gdyby żadnych walorów do kultury nie wznosiła, albo wznosiła walory innego, pośledniejszego rzędu, możnaby ustalić fakt, że jest gatunkiem osobnego intelektu, nieprzydatnym do czynnej, twórczej roli w życiu społeczno - umysłowym. Tymczasem kobieta działa czynnie w polityce,

\*) Na poruszone tu zagadnienia zwrócił z autorów polskich pierwszy uwagę J. K. Potocki — Marjan Bohusz („Współzawodnictwo i współdziałanie”, r. 1900).



nauce, filozofji, poezji. Kobiety były monarchiami, często walecznymi i zdobywcami. Były najzarliwsiemi krzewicielkami religijnych ideałów. Są dziś doskonałemi nauczycielkami filozofji, ekonomji, chemji. W medycynie mają już wydatne stanowisko. W piśmiennictwie i poezji wzniosły się na wyżyny niepospolitych talentów. Zdobywczą rolę, a więc i zdobywczy umysł męczyzny ubiegł je tylko, bo wyrwał swej towarzyszce prawo pierwszeństwa na wszystkich polach samodzielnej pracy, czynu i myśli. Przez wieki skazywano kobiety na bierność, na niesamodzielność, na drugorzędną rolę w życiu publicznem i w rozwoju idei kulturalnej. Skoro jednak, mimo wszystkie zapory i przesady, dotrzymywała ona kroku męczyźnie w swoim duchowem wykształceniu, skoro myśl jej nie została wyparta z trybu społecznego rozwoju, nie może być mowy o biologicznem upośledzeniu. Jedyne pokrzywdzenie, rola służebnicy, niewolnicy, kochanki i biernej dozorczyń domowego ogniska, na ogół rola poślednia w czynie społecznym, w akcji gospodarczej, uwsteczniała przez czas dłuższy jej postępy w kulturze.

\*

\*

\*

Możnaby nawet zgodzić się na to, że w kobiecie pod wpływem odrębnych warunków rozwoju przejawiały się cechy umysłu i uczucia, które mają pewne osobliwe piętno... kobiecości. Nie są to jednak cechy, biologicznie narzucone intelektowi

niewieściemu przez przyrodę, lecz wtórne socjologiczne zjawiska. Nie ma w nich odrębności gatunkowej, lecz skutkiem ilościowego różnicowania występują one pod postacią przeważnego wpływu niektórych osobliwych pierwiastków. A więc wyższa miara uczuciowości, intuicyjność umysłu, zdolność zarazem drobiazgowej analizy przy braku syntezy, zachowawczość, połączone z silniejszym, niż u mężczyzny, oporem, przytem zachowawczość, która nie wyklucza przejmowania nowych wskazań, głównie wtedy, gdy stają się już nowymi ideałami — wszystko to nadaje kobiecie pewną samodzielną siłę intelektualną, pożyteczną w starciu i współdziałaniu z czynniejszym, bardziej przedsiębiorczym i bardziej krewkim intelektualizmem mężczyzny. Można już było dostrzedz, że praca zbiorowa, dokonywana współrzędnie przez mężczyznę i kobietę, poniekąd się dopełnia. Kobieta ma w niej więcej cierpliwości, więcej troskliwości w szczegółach. Pewne naśladownictwo umysłu kobiecego wkłada zarazem w wykonanie każdej pracy więcej uczuciowej staranności, więcej wiary w skutek. Często nawet przejawia się w tej pracy pokaźna energia i twórczy optymizm:

Gdy myśl mężczyzny, zajęta samym celem, śpieszy ku jego urzeczywistnieniu, szukając syntezy, gdy próbuje logicznych, jakby matematycznych rozwiązań i łatwo zraża się niepowodzeniem, cierpliwość kobiety, jej niewnikanie w szanse logicznego prawdopodobieństwa, jej troska uczuciowa popiera rozwiązanie ze strony psychologicznej.

Przytem instynkt macierzyństwa wyposażył kobietę w miłość i współczucie dla każdej krzywdy i dlatego w społecznem działaniu jest ona gorliwszą obrońcielką sprawiedliwości. Entuzjazm, tkliwość, na ogół silniejsze podniety emocjonalne tworzą w społecznej współlacji kobiet z mężczyznami ważne dopełnienie męskiej rutyny i logicznego, a stąd ryczałtowego działania. Jak w rodzinie matka, żona, siostra uczuciem i wzruszeniem intuicyjnym umacnia węzły familijne, tak w społecznym, zawodowym czynie kobieta do męskiej stanowczości dodaje motory psychologiczno - emocjonalne. Jej górująca podmiotowość posiada idealistyczne pierwiastki nawet wówczas, gdzie chodzi o działanie realne. Są to osobliwie cenne walory zwłaszcza w polityce, w pracy społecznego-gospodarczej, w organizacji municypalnej i w różnych innych dziedzinach życia publicznego, gdzie materializm działania jest podstawą, ale gdzie nie powinien być wyłącznym żywiołem. I oto w miarę dojrzewania cywilizacji kobieta zdobywała sobie prawo do współdziałania, ilekroć sama potrzeba społeczna wołała o to prawo. Czy na polu bitwy do zadań miłosierdzia, czy w akcji municypalnej do różnych gałęzi zarządu gospodarczego, czy w kooperatywie, czy w zegadnieniach moralnych, jak w walce z prostytutką, z alkoholizmem, w obronie macierzyństwa, czy wreszcie -- czasu ostatniej wojny -- w zastępstwie mężczyzny we wszystkich niemal działach życia społecznego: biurokratycznego, przemysłowego, handlowego, robotniczego: itp.—

zapełniała kobieta wszelkie niedobory pracy męskiej i doskonale wywiązywała się ze swych zadań. Można powiedzieć, że ostatnia wojna była rozstrzygającym egzaminem dojrzałości kobiety. Jej emancypacja żywiłowo wyłaniała się z tej próby sił i, by tak powiedzieć, z nowego materjalizmu dziejowego, obejmującego prawa i obowiązki kobiety.

\*

\*

\*

Rola kobiety w Polsce szczególnie jeszcze uzależniona została od niedoli Ojczyzny. Patryjotka polska stawiała się bohaterką we wszystkich walkach, które naród staczać musiał w obronie swego istnienia. Była ona patronką wszelkich ruchów zbrojnych, którym zapewniała pomoc, opiekę i gorące współczucie. Matki budziły entuzjazm narodowy w synach, żony w mężach, siostry w braciach. Największą, najzarliwszą była ofiarność kochanek i oblubienic, które pasowały wybrańców serca na rycerzy i męczenników sprawy narodowej. Wszelkie zbrojne spiski, powstania, sprzysiężenia, tajne organizacje oświatowe, patryjotyczne, robotnicze, całe męczeństwo życia porobiorowego miało w kobiecie polskiej anioła stróża, współpracownika i współlideowca. Gdy zaś ojcowie i mężowie szli na wygnanie, do katorg i więzień — kobieta obejmowała ster rządów w domu, w gospodarstwie, w wychowaniu dzieci, na roli, w całej pracy ekonomicznej, podtrzymując zarazem znicze ideału narodowego. W tej walce kobieta Polka hartowała się jako

człowiek i jako twórca walorów narodowych, gospodarczych i kulturalnych.

\*

\*

\*

W piśmiennictwie polskiem mamy trzy typy kobiet, upostaciowane w trzech wydatnych autor-kach, odtwarzających różne kierunki ideowe Pol-ski porozbiorowej. Jest to niezwykle charaktery-styczne znamię rozwoju idei przez intelekt kobie-cy. Ideologie, które promieniowały i ustalały się w narodzie wśród poszczególnych okresów, w na-tchnieniu twórczem trzech autorek znalazły osobiwie mocny i doniosły wyraz. Pierwszą z nich była Gabryella—Narcyza Żmichowska, poetka i naczelniczka „entuzjastek warszawskich“, zrazu prorokini dumnej poezji, kierującej według swej woli światem, gwiazdami i wzburzonym morzem. Była to z początku egzaltacja romantyczna, pochłaniająca całego człowieka, rozmarzona w naj-wyższych ideałach. Ale Gabryella tworzy dziełami swego życia jakby swoistą, kobiecą syntezę całej epoki porewolucyjnej, przedpowstaniowej i po czę-ści popowstaniowej. Z wielkiej poezji, z „Anhel-lego“ szczególnie, bierze wzory fantazji i formy, lecz wkrótce dokonywa zwrotu ku rzeczywistości i staje między tymi duchami, co żyją *współczesną* Polską. W swych rymach, w swych listach i przy ogniu kominkowym, gdzie się zbierały entuzjastki, próbo-wała wyrabiać charaktery, kształcić obywateli ofiar-nych, gorliwych, co „zarobią“ na Polskę wolną. Zwal-

czać „marzenia“ chce „robotą, odratowaniem, odpokutowaniem z przeszłych grzechów“. Staje się kapłanką poezji i czynu patryotycznego. Dla kobiet nie wymaga emancypacji — takich postulatów nie ma jeszcze w tym czasie — lecz podniesienia poziomu umysłowego, współpracy w wychowaniu i w obowiązku obywatelskim. Gdy nadszedł okres powstania, entuzjastka Gabryella powstaniem się nie entuzjazmuje. Ona, która brała czynny udział w ruchach pruskich r. 1845 i 1848 i była wówczas więziona, gdy nowy poryw w narodzie się przejawia, próbuje stawiać tamę temu przejawowi patryotycznemu. Nie wierzy bowiem w zwycięstwo.— „Chcą się dać zabić Moskałom — pisze — więc dlatego drą się ku wszystkiemu, co Moskał gotów morderstwem powstrzymać.“ Zwycięża w niej wtedy rozważa nad entuzjazmem. Jest po stronie obozu „białych.“ A jednak z jej „Miodogórza,“ z tego saloniku przedpowstaniowych oświatowców i polityków, tyle młodzieży ku spiskom i w lasy podążyło, że taki duchowy odruch kobiecej trzeźwości był jeno jakby współczuciem dla bohaterów, wychodowanych w atmosferze entuzjazmu, któremu przewodziła. Cały intelekt twórczy i wychowawczy Gabryelli stanowił wrażliwe odbicie czasu. „...Bez nadziei czegoś lepszego w przyszłości nic mnie obchodzić nie może i do niczego ręki bym nie przyłożyła.“ Takie jest jej głębokie wyznanie—więcej — wyznanie zarazem ówczesnego pokolenia, które się w ten geniusz kobiecy wcieliło. Było to ukochanie poezji, oświaty i ofiary. Ofiarą chcia-

ła Gabryella szafować oględnie. Był to jakby pierwszy błysk popowstaniowego pozytywizmu...

\*

\*

\*

Duch twórczy Orzeszkowej stanowi przez czas dłuższy wyraźną emanację prądu przytywi-  
stów. Zrazu Orzeszkowa zapełnia *tendencją* swoje  
dzieła, obracające się w kole wskazań postępu,  
sprawiedliwości, wyzwolenia kobiety z pęt nie-  
woli. Oburza się na silnych, dbających o „świętą  
nienaruszalność słabości niewieściej.” Wchłania  
w siebie idee demokratyczne, a choć pod kątem  
pewnego umiarkowania (obawiała się „wywrot-  
owego” socjalizmu), to jednak ze szczerością du-  
szy altruistycznej. Prawdę życia idealizuje świadom-  
ie. Patetyzmem przepaja twardą rzeczywistość,  
by przywiązać do niej uczucia czytelników. Jest  
poetką - obywatelem, poetką - moralizatorem, jest  
w poezji realistką, a w realizmie idealistką.  
I ona — talent odmienny i w swoim gatunku wyż-  
szy od Gabryelli — wciela w swą duszę kobiecą  
tchnienie całej epoki. Porusza wszystkie zagad-  
nienia społeczne, wszystkie cisnące się do głó-  
wy i serca współczesnych pytania, dotyczące lo-  
su kobiety, ludu, żydów, całej ojczyzny, Litwy,  
Korony. Ma temperament wojowniczy i pokojowy  
zarazem, ma hart i tkliwość, pokrzepia i budzi  
zwątpienia, zrywa z dawnymi ułudami, buduje no-  
we ołtarze, rzuca hasła ożywcze i mądre, lecz  
często stawia znaki zapytania, które w owym po-

koleniu tworzą antynomie między ideałem, a prawem twardego bytu. To pióro kobiece z męską siłą znaczyło ślady wszystkich pragnień i niepokojów duszy polskiej wśród najbrutalniejszego ucisku wroga.

\*

Trzeci symbol dojrzałego, — powiedzmy najdojrzałego — geniuszu kobiety, to Konopnicka. Przedewszystkiem był to talent poetycki najwyższej rasy. Żadne w wszechświatowej literaturze natchnienie kobiece nie wzbilo się na taki piedestał artyzmu, kunsztu i siły słowa. W ostatniej ćwierci XIX i na początku XX wieku zaćmił ten talent wszystkich poetów współczesnych w Polsce. Słusznie mówi Brückner, że na jej lutni jest: „szlachetność pracy, ożywcza poezji siła, górność natchnień, swojskość ducha“ i że „testamentu Słowackiego ona najgodniejszą była wykonawcą,“ że, by „nieść przed narodem światła kaganiec — nikt z naszych poetów tak, jak ona, nie potrafił.“ W „Panu Balcerze“ daje wielką ludową, nowoczesną epopeę, epopeę wyzwolenczą ludu polskiego, epopeę, będącą zarazem tragedją nędzy i głodu ludu, przez los smaganego. W „Rocie“ daje hymn klątwy przeciw wrogowi, nową modlitwę narodową, w której niewiść ciemieży tryska ze źródła miłości Ojczyzny. Polska, najgorzej ucísniona, najkrwawsza i najbardziej w łańcuchy zakuta, na strofach Konopnickiej znowu czcić się nauczyła poezję w tym okresie, gdy dawny romantyzm wydawał się niektórym—



już widmem zagrobowcem. Poezja jej, zrazu tendencyjna, programowo demokratyczna, stawała się potem pieśnią ludową przez samą głębią artyzmu. Wyśpiewywała tęsknoty z duszy narodowej, z jęków, bólów i nadziei Polski, z świątyń ojczyzny. Konopnicka uwiła kobiecie Polce najwspanialszy wieniec sławy, najwyższe prawo ducha kobiecego na szczytach Parnasu.

Na ogół te trzy typy kobiece są objawieniami kulturalnej siły ducha narodowego, który w mocne niewieście indywidualności wcielił dziedzictwo swoich skarbów.

\*

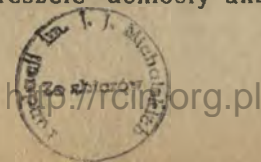
\*

\*

Przytoczyliśmy w tych przykładach argumenty samorzutnego emancypowania się intelektu kobiecego w Polsce. Tak działo się zresztą wszędzie, gdzie oświata i postęp społeczny podnosiły socjalną rolę kobiety.

Chcąc rozwikłać zagadkę niewoli kobiety i odrzuciwszy już argumenty biologiczne i psychologiczne, trzeba przejść do wniosku, że zrazu w tej niewoli górował zawsze motyw tylko społeczny, acz czerpiący źródło w fizycznej przewadze mężczyzny. W tej formie mniej złożonej występował on w pierwotnym układzie sił. Później przybierał kształty bardziej złożonych *ekonomicznych* ustrojów, które naczelne sternictwo gospodarcze oddawały mężczyźnie w interesie *kapitalizmu*.

W ostatnim wielkim przewrocie dziejowym dokonał się nareszcie doniosły akt emancypacji



kobiet. Co przez długie czasy było kwestjonowane, czego najpostępowsze państwa odmawiały „płci słabej“, co w całej rozciągłości wydawało się nieosiągalnem, spełniło się w tym procesie historycznym, który przez wewnętrzne przemiany duchowe, bez nowych dyskusji, akłamuje najważniejsze przekształcenia ustrojów.

Kobieta pozyskała już u nas pełnię praw politycznych. Wybierała i była wybierana do sejmu na równi z mężczyzną. Za jednym błyskiem myśli wolnościowej runęła odwieczna przegroda praw płci, odwieczna niewola, na odwiecznym oparta przesądzie!

Gdy ta wielka proklamacja praw kobiety nastąpiła, warto jeszcze sięgnąć pamięcią wstecz i zdać sobie sprawę z tego, jak się rozwijała w historycznym przebiegu idea wolności kobiety. Idea ta przejawiała się jeno w najśmielszych, rewolucyjnych pomysłach ideologicznych, przytem, nie w związku z wolnością polityczną, nie w ruchach, niweczających absolutyzm władzy, nie w gwałtownych rewolucjach republikańskich, lecz w przejawach myśli rewolucyjno-społecznej.

Pierwszym głosicielem wolności i równości kobiety był Platon. W swoim planie nowego „Państwa“ Platon nadaje obudwu płciom jednakie prawa, stawia mężczyznę i kobietę w jednakie warunki wychowania, nawet w zakresie obrony państwowej. Głosząc w „Państwie“ wolną miłość, koryguje jednak tę zasadę w swoim późniejszym traktacie o „Prawach“, gdzie oświadcza się za mo-

nogamią i gdzie zaleca świętość małżeństwa, podtrzymując zarazem równość praw i obowiązków. Potępia przytem posag żony, jako podnie-  
tę materjalną związków małżeńskich. Platon jest  
pierwszym socjalistą i pierwszym filozoficznym re-  
formatorem przesądu o nierówności płci.

Idee Platona przenikają potem do tak zw.  
utopijnego socjalizmu. Tomasz Morus (More)  
w swojej słynnej „Utopji“, pra-wizji ustroju socja-  
listycznego głosi całkowitą równość kobiet z męż-  
czyznami, przekazuje kobietom wszystkie zajęcia,  
wprawdzie nieco łatwiejsze, lecz nadające im  
współrzędne z mężczyznami stanowiska. Kobieta  
w tej „utopji“ jest takim samym, jak mężczyzna,  
człowiekiem i obywatelem. A więc na początku  
w. XVI (dzieło Morusa napisane zostało w r. 1515  
i 1516) już idea reformy społeczno-gospodarczej  
skojarzyła się z emancypacją kobiety. Można na  
ogół ustalić zasadę, że każdy głębszy rozbiór,  
każda zrywająca z uświęconemi przez tradycje po-  
jęciami krytyka ustroju gospodarczego wysuwała  
rewolucyjne postulaty w sprawie kobiety. Potem  
więc Campanella w swoim „Civitas solis“, podo-  
bnej do „Utopii“ Morusa wizji nowego ustroju,  
broni praw kobiety i przekazuje jej wszystkie ga-  
łęzie pracy na równi z mężczyzną. Romantyczny  
socjalizm francuski znów powrócił do wymagań  
reform w tej dziedzinie. Początek temu dał St.  
Simon. Po nim Enfantin w swoim na pół mi-  
stycznym utopizmie zgoła jednak trzeźwo ogłasza  
pełną emancypację kobietą. Może nikt z refor-

matorów społecznych bezwzględniej i surowiej nie potępił niewoli kobiecej w oświeconem społeczeństwie, jak to uczynił F. M. K. Fourier, epigon St. Simonizmu. Obnażył on znieprawienie stosunków międzypłciowych i stanowisko krzywdy kobiecej w burżuazyjnym społeczeństwie. Wygłosił mądre zdanie, że stopień emancypacji kobiety jest najściślejszym miernikiem emancypacji ogólnej, że niewola nędzy i niewola kobiety płyną z tych samych źródeł — z nadmiaru bogactw w klasach panujących.

W literaturze socjalizmu naukowego sprawę kobiecą najumiejętniej złączył z zagadnieniem społecznym August Bebel w swojej doskonałej książce o „Kobiecie“.

\*

\*

\*

I oto, jeśli zważyć przyczyny, dla których sprawa kobieca znajdowała się zawsze na tej samej linii, co sprawa całego ustroju gospodarczego, to należy przyjść do wniosku, iż jest ona przede wszystkim nawskroś kwestją układu socjalnego i że rozwijała się na płaszczyźnie stosunków *materjalistycznych*. W zaraniu dziejów mężczyzna ujarzmił kobietę w *interesie* korzyści i wygody materjalnej. Była ona niewolnicą jego gospodarstwa i jego rodziny. Władztwo męża w tej dziedzinie było władztwem gospodarującego podmiotu — na podobieństwo władzy i przewagi pracodawcy w produkcji. To też w miarę nowych potrzeb

ekonomicznych, kobieta nieco się wyzwalała, a traciła znów ten zasób wolności, gdy sam ustrój gospodarczy pozwalał ją uciskać. Jestto bardzo znamienne zjawisko, że w średniowieczu, gdy formowały się cechy rzemieślnicze, w pewnych cechach, obejmujących rękodzieła, przydatne do pracy niewieściej, kobieta mogła być mistrzynią i że na ogół odzyskiwała prawa cechowe w warsztacie, który dziedziczyła po mężu. Przejawiały się tu więc wolności nie na korzyść człowieka-kobiety, lecz na korzyść warsztatu użytecznej pracy. Z upadkiem rządów feodalnych położenie prawne kobiety pogorszyło się. Rodził się wtedy kapitalizm. Kodeks Napoleona przykuł ją w interesie tego powstającego już kapitalizmu do męża, jako absolutnego subiekty gospodarczego. Była ona w stadle małżeńskim i w rodzinie jakby objektem ekonomicznym, którego osoba, majątek i zarobek zostawać musi pod zarządem mężczyzny, „pana” rodzinnej organizacji gospodarczej. W istocie jednak życie rozwalalo już te reguły prawnego uciemnienia, ilekroć kobieta sama musiała szukać pracy. Wówczas powstawał rozdźwięk między „ustawą”, a faktami realnymi, rozdźwięk, który często zamieniał się nie tylko na paradoks prawny, ale i na tragizm życiowy. U ludu i w ubogich warstwach rodziło się podwójne niewolnictwo—ustrój pracy, najgorzej opłacanej, i „prawo” mężczyzny do owoców tej pracy. W warstwach „górných” kobieta zdobywała przywileje rozkoszy, zbytku, płochości, lecz były to stygmaty innego gatunku upośledzenia człowieczego i społecznego...

Jest rzeczą osobliwą, że rewolucje polityczne od wielkiej rewolucji do przewrotów w r. 1848 nie posunęły naprzód sprawy kobiecej. Wyzwalający się stan trzeci i proklamowana idea liberalizmu nie nadały płci ujarzmionej praw ani politycznych ani cywilnych w szerszym zakresie. Hasło: równość, wolność i braterstwo nie stosowało się do kobiet. Nie zyskały one nic na konstytucjonalizmie i parlamentarystyce. Można powiedzieć, że, im państwo było bardziej wolnościowem politycznie, tem mniej troszczyło się o prawa kobiety. Przykładem tego jest Anglia, gdzie niemal do ostatnich lat przedwojennych zwalczano polityczną emancypację kobiety, a gdzie przez reakcję najsilniej rozpętać się musiał wojujący sufrażyzm kobiet. Ta szczególna obojętność zarówno filozofów rewolucji, jak wyswobodzicieli politycznych, bojowników, mówców i działaczy na sprawę kobiecą miała motywy w jednostronnem ujmowaniu kwestji ekonomicznej. Punkt wyjścia w ocenie struktury społecznej był wprawdzie humanitarny, lecz dlatego właśnie obejmował nadto rozciągle pojęcie ludzkości. Chodziło o *bogactwo* społeczne, jakby w oderwaniu rozważane, nie uwzględniające ani stosunku klasowego, ani stosunku do jednostki. Pokutowała abstrakcyjna idea filozoficznej harmonji społecznej, na której budowano ustroje gospodarczo-polityczne. Przy powszechnej wolności i przy wolności konkurencji handlowej miało być wszystkim dobrze i w tych warunkach zrodzić się miała prawdziwa zgodność interesów i szczęśliwość.

A organizacja wytwórcza wymagała gospodarczych całości, w których jednostka ekonomiczna opanować miała inicjatywę przedsiębiorczą. W tem dopatrywano się rękojmi harmonji w prywatnym warsztacie ekonomicznym i w rodzinie. Kobietę wtłoczono w tem warsztat jako dozorczynię ogniska domowego, w którym była istotnie często kapłanką, ale w którym była też niewolnicą. Jej jedność z tym warsztatem, a zarazem jej bezwzględna podległość i posłuszeństwo w obec pana rodziny i gospodarczości — były to między innymi straże mienia narodowego, pojmowanego w ten sposób pod kątem mieszczańskiej idei ekonomicznej.

Jeśli rozważymy naprz. zakaz dochodzenia ojcowstwa, to zawiera się w nim myśl nierozpraszniania koncentrującego się w rodzinie i jej gospodarstwie majątku. Tę zasadę potwierdza zarazem przepis kodeksowy, upośledzający przy spadkobranii dzieci naturalne, przyznane. Na ogół cała kodyfikacja praw cywilnych kobiety, praw żony i matki, stoi na straży koncentracji kapitału w rodzinie pod zarządem mężczyzny. Kobieta niezamężna i wdowa ma stąd więcej praw cywilnych od mężatki. Słowem stara mieszczańska idea ekonomiczna regulowała w liberalnym ustroju stosunki na krzywdę kobiety-człowieka, a na korzyść jedności majątkowej w rodzinie.

Przewroty społeczne poczęły rozsadzać tę przeżyłą strukturę. Tym sposobem niezależnie od odwiecznej walki ideowej o równe prawa płci no-

wy rozwój gospodarczy torował drogę emancypacji kobiety.

\*  
\* \* \*

Obecna wojna, która przez swoją druzgoczącą dawne porządki polityczne siłę wniosła nowe walory do życia, zgotowała zwycięstwo słusznym wymaganiom kobiety. I stał się cud historyczny. Wszystkie dawne ostrzeżenia, oględności, przesady runęły w gruzy. I u nas proklamowano całkowite równouprawnienie polityczne kobiety, jako obywatelki. Wszystkie partje od prawicy do lewicy zgodziły się na równe prawa wyborcze i czynne i bierne kobiety w sejmie polskim. Dokonał się jakby podświadomy proces myślowy, który ostatecznie uśmierzył wszelkie przestarzałe uprzedzenia. Procesowi temu torował drogę już dokonany głęboki przewrót w budowie społecznej. Oczywiście ważną rolę odegrała to również walka kobiety o swoje prawa. A była to zarówno walka klasowa—na podobieństwo walki niewolników pracy przeciw panującemu ustrojowi krzywdy, jak szlachetny pojedynek współubiegania się z mężczyzną o obowiązek obywatelski. To, co się stało, obowiązuje teraz do dalszego ciągu—do gruntownej reformy kodeksu cywilnego. Nad tem pracować już będą i same kobiety, jako prawodawczynie w konstytuancie.







F

22.885